

Piotr Waldo (XII w. n.e.)

Bogaty kupiec z Lyonu. Odłam religijny pod nazwą Waldensi, wywodzący się od nazwiska założyciela, powstał w 1170 r. Powołanie miało na Waldo jakoby spłynąć w trakcie zebrania kupców: nagła śmierć jednego z przyjaciół podobno wywarła na nim takie wrażenie, że postanowił rozdać majątek biednym i wrócić do prostego żyda Jezusa i apostołów. Inni autorzy twierdzą, że decyzję tę podjął usłyszawszy słowa Jezusa z Ewangelii św. Marka, zalecające wyrzeczenie się dóbr tego świata. Waldo nie tylko natychmiast znalazł zwolenników, ale też naśladowców, których nazywano waldensami, „ubogimi z Lyonu” czy sandaliati (ponieważ nosili obuwie przedziurawione na znak ubóstwa). Ich dzieje dzieli się na dwa okresy.

Okres pierwszy

Dopóki waldensi poprzestawali na życiu w ubóstwie – ich przeciwnicy będą dodawali: na próżniaczym życiu – nie uważano ich za heretyków, a duchowieństwo Lyonu i okolic zwracało tylko uwagę na ich dążenie do świętości. Inaczej się sprawy miały, kiedy bez biskupiego pozwolenia zapragnęli głosić Ewangelię. Biskupi zabronili im działalności kaznodziejskiej, „którą uprawiali bez przyzwolenia”. W 1184r. papież Lucjusz III, potwierdzający wyrok biskupów lionskich, ekskomunikował Walda.

Waldensi nie pogodzili się z decyzją papieża i wystąpili z Kościoła, uznawszy, że służbę Bożą mogą sprawować jedynie żyjący w pobożności, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Oficjalne duchowieństwo, twierdzili, samo się z jej sprawowania wykluczyło, odkąd weszło w posiadanie dóbr doczesnych, czyli od czasów cesarza Konstantyna Wielkiego. Uważali, że chleb można błogosławić poza kościołem, w czasie zwykłych wspólnych posiłków, albowiem Malachiasz przepowiedział: „na każdym miejscu dar kadzielnny będzie składany imieniu memu i ofiara czysta” – Mal 1:11 (BT). Nie uznawali całego ceremoniału mszy, sami chrzcili, odmawiali biskupom wyłączności w udzielaniu święceń kapłańskich, zabraniali także kultu świętych, składania przysięg, uczestniczenia w wojnach, uciekania się do świeckiego wymiaru sprawiedliwości, jak również posiadania ziemi itd.

Początkowo mogli uniknąć prześladowań, jednakże rozrastanie się wiernych wzbudzało coraz większy sprzeciw duchowieństwa katolickiego. Aby więc swobodniej głosić swoją wiarę i żyć na swoją modłę, mnóstwo waldensów schroniło się w dolinach Delfinatu i Piemontu. W początkach XIII w. wysłali poselstwo do Rzymu, chcąc uzyskać papieskie zezwolenie na swoją działalność. Innocenty III odmówił, co gorsza, Sobór Laterański IV potępił ich na równi z albigensami. Być może ostatecznie pozwolono by im żyć spokojnie, gdyby na swoje nieszczęście nie postanowili wspomóc albigensów. Oskarżeni jak i oni o herezję, stali się obiektem takich samych prześladowań.

Okres drugi

Wróciwszy do swoich dolin, waldensi zdołali się jakoś uchronić przed całkowitym rozgromieniem. Część wyznawców dla większej pewności wywędrowała na teren dzisiejszego kantonu Vaud w Szwajcarii. W 1487 r. zorganizowano przeciwko nim wyprawę, która choć nie pokonała ich całkowicie, zdołała zadać waldensom dotkliwe straty. Niebawem w Europie powstała reformacja i waldensi, tyle wycierpiawszy, nabrali nadziei, że dzięki niej przetrwają.

Na tym jednak nie skończyły się ich doświadczenia, wkrótce bowiem we Francji rozszalały się wojny religijne, których nie mogli uniknąć. Z zapamiętaniem ich zwalczano: w 1545 r. spalono dwie wsie zamieszkane przez waldensów, a ludność, w tym kobiety i dzieci, zdziesiątkowano. W XVII w. znowu wysłano przeciwko nim wojska francuskie, lecz tym razem wywołało to ogromny skandal w Europie i sprzeciw monarchii protestanckich z Cromwellową Anglią na czele. Zawarto w końcu rozejm, lecz dopiero po 1713 r., kiedy większość zamieszkaną przez nich terenów przeszła pod władzę Diuka Sabaudii, waldensi mogli odetchnąć. Do dzisiaj w Remondzie, Sabaudii i kantonach szwajcarskich istnieją zgromadzenia waldensów przyłączone do Kościoła reformowanego.

Masson Herve
R-
„Straż”